Nr 235. Kraków, Niedziela 12 Października 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 października.

Piszą nam z Wiednia:

Jeżeli p. Crispi był w rozmowie z p. Saint-Cère nadskakującym dla Francyi, to okazał się w mowie, wypowiedzianej we Florencyi, prawdziwym względem Niemiec i Austryi dworakiem. Możnaby też powiedzieć, że w jego oświadczeniach nad Arnem było nieco *eau bénite de cour*, a wszystko, co pod adresem Austryi wystosował, świadczy raczej o ścisłości stosunków między Niemcami i Austryą, niż o szczerości włoskiej przyjaźni dla naszej monarchii. Niema to, jak z konspiratora zostać ministrem, aby umieć dobrać właściwie silnych wyrazów dla napiętnowania spisków, a może niedalekiemi są czasy, w których z równą grozą, jak p. Crispi o irredentyzmie, niektórzy nasi agitatorowie i radykały przemawiać będą o niebezpieczeństwie narodowem judzenia włościanina przeciw panu i odradzania mu, aby go na posła nie wybierał. Niepospolite bądź co bądź zajął p. Crispi w ostatnich dniach stanowisko: z jednej strony opiekuje się i zasłania Francyę; z drugiej, w razie potrzeby, stworzyć gotów Austryę, choćby na to, aby mieć nadzieję zabrania czegoś na rzecz Włochów, potępiając przecież dzisiejszą irredentę.

Że w powodzi słów syna Neapolu znalazły się prawdy polityczne, to nie ulega wątpliwości, a kiedy p. Crispi zawołał, że nie można doprowadzać do ostateczności zasady narodowości i nią jedynie w stosunkach światowych się kierować, przemówił jak prawdziwy mąż stanu, lecz nie odważył się dotknąć rdzenia rzeczy, nie rozróżnił faktu narodowości, który wszędzie i zawsze jest żywotną prawdą, od polityki aglomeratów, która jest jego spaczeniem i fałszem, pod którym ukrywają się najniezdrowsze i najpotworniejsze apetyty.

Potrzeba zawiązania handlowych stosunków z Francyą i wymagania przedwyborcze były bodźcem w rozmowie z p. Saint-Cère; zapowiedziane bliskie spotkanie prezesa gabinetu włoskiego z kanclerzem niemieckim oddziałało na mowę florencką. Ani jedna, ani druga nie zwiększają rękojmi, jakie Włochy dać mogą i dają; są one jakby wyrazem tej polityki zawsze nieco dwulicowej, na jaką położenie rzeczy skazuje Włochy, a do której nakłania je narodowy charakter. Niekłamanym zapałem odznaczały się dwa tylko uczucia w mowie p. Crispiego: zastarzała nienawiść do papiestwa i świeższe od niej uwielbienie dla domu panującego i króla, którego mowca jest pierwszym ministrem.

W Wiedniu wszystko zbladło wobec zapowiedzi uregulowania waluty; zeszła na drugi plan nawet ugoda czeska; tak dalece interesa i pieniężne sprawy górują dziś nad wszystkiem i główne budzą zajęcie. Żywią nadzieję, że reforma przeprowadzoną zostanie i obiecują sobie po niej nietylko zyski w różnych kierunkach, ale także moralne i polityczne korzyści, bo postawienia pod tym względem Austryi na stanowisku mocarstw potężnych i żywotnych, a opuszczenia towarzystwa państw w upadku i rozkładzie.

Przegląd polityczny.

Z Berlina nadeszły bardzo zajmujące i ważne wiadomości o rokowaniach między rządami Austro Węgier i Niemiec w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowo-cłowego między obu temi państwami. Według zgodnych relacyj pism niemieckich zawiadomił rząd niemiecki już w sierpniu b. r. rząd tutejszy, iż poczyni starania, ażeby umożliwić zawarcie traktatu handlowego Niemiec z monarchią austryacką. Rząd austryacki przyjąć miał powyższe oświadczenie do wiadomości, z oświadczeniem wzajemnej gotowości prowadzenia rokowań. Otóż przed kilku dniami rozesłano z Berlina urzędowy kwestyonaryusz do najwybitniejszych niemieckich firm handlowych i przemysłowych, z wezwaniem udzielenia rządowi informacyj co do możliwych ustępstw cłowych na rzecz dowozu austryackiego, oraz co do potrzebnych ulg, jakichby należało żądać od Austryi dla najważniejszych artykułów wywozu niemieckiego. Ze względu na nagłość sprawy oznaczono krótki bardzo termin do nadesłania odpowiedzi. Przypuszczają również, iż w niedługim czasie podobne kwestyonaryusze rozesłane zostaną przez rządy obu połów monarchii do tutejszych firm i korporacyj rolniczych.

Sądząc z głosów prasy niemieckiej, przypuszczaćby można, iż myśl zbliżenia ekonomicznego do Austro-Węgier zostanie przez większą część ludności sympatycznie przyjęta. Najsilniejszy opór napotka ona bezwątpienia w kołach rolników, albowiem najważniejsze ustępstwa cłowe na rzecz Austro Węgier dotyczyłyby produktów rolnictwa i przemysłu rolniczego. Sprawie tej, nader doniosłej dla interesów naszego stanu rolniczego, poświęcimy wkrótce obszerniejsze fachowe uwagi.

Wspólne **konferencye posłów młodo- i staroczeskich** spełzły tedy na niczem. Pod przewodnictwem Riegera odbyło się przedwczoraj w Pradze zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego, w którem wzięli udział: Trojan, Mattusz, Skarda, Kwiczała, Zeithammer i burmistrz Pragi Scholz. Obradowano głównie nad wnioskiem postawionym na wspólnych konferencyach przez Gregra co do wydania wspólnej odezwy do narodu czeskiego. Szczególnie uderzano na propozycyę Gregra, aby w odezwie zaznaczono, iż punktacye ugodowe są szkodliwe dla czeskiego narodu. Wszyscy uczestnicy zgromadzenia oświadczyli się przeciw wydaniu odezwy w duchu Gregra, a o uchwale tej zostanie klub młodoczeski piśmiennie zawiadomiony. Omawiano następnie sytuacyę polityczną, a dalsze obrady toczyć się mają jeszcze dziś.

Zjazd Crispiego z Caprivim nie ulega już żadnej wątpliwości. Miał on już rychlej nastąpić, odroczono go jednak na czas po odbyciu bankietu florentyńskiego, aby uniknąć pozoru, jakoby zjazd ten wpłynął na zdania, jakie Crispi w mowie swej miał rozwinąć.

Prasa europejska zajmuje się ciągle żywo **mową Crispiego**. Że mowa ta uczyniła w Paryżu niemiłe wrażenie, łatwo pojąć. Z wyjątkiem uznania cywilizatorskiej misyi Francyi i zapewnienia, że Włochy pragną żyć z nią w zgodzie i pokoju, nie zawierała mowa florentyńska nic takiego, coby Francuzom szczególną radość sprawić mogło. Mimo gorących słów, jakie Crispi poświęcił potrójnemu przymierzu, a w szczególności przyjaźni z Austryą, większa część pism niemieckich przyjęła dość zimno jego oświadczenia. Razi je mianowicie, że Crispi nie wyraził chęci odnowienia przymierza w r. 1892. *National Ztg* poczytuje mowę Crispiego za bardzo rozsądną i podnosi mianowicie zręczność, z jaką usprawiedliwiał przystąpienie Włoch do potrójnego przymierza. Tylko przez to, mówi ona, że się Crispi odwoływał do rozsądku Włochów, mógł on liczyć na powodzenie, bo dokąd zmierzają ich uczucia, o tem wiemy bardzo dobrze. W polityce jednak powinien względem stanowiska, jakie na czas pewien zająć wypada, rozstrzygać rozsądek. Końcowy ustęp mowy, w której Crispi wywodził, że radykalna rzeczpospolita byłaby zgubą Włoch, bo interesa Włoch łączą się ściśle z interesami monarchii, uważa *National Ztg* już za dość wyraźną zapowiedź, że Crispi w chwili upływu terminu ugody sojuszowej dążyć będzie do jej odnowienia.

We Włoszech wyrażają niektóre dzienniki niezadowolenie swe z tego, że Crispi nie uczynił żadnej wzmianki względem czasu, w jakim rząd wybory rozpisać zamierza. Czynią to mianowicie organa te, które pragną przyspieszenia wyborów. Życzenie to żywi także minister sprawiedliwości. Zanardelli miał się już odezwać z tem, że się poda do dymisyi, jeśliby Crispi chciał wybory odroczyć do wiosny roku przyszłego.

Nie przestało być krytycznem **położenie w Portugalii**. W chwili ogólnego roznamiętnienia tylko silny rząd mógłby sytuacyi nadać pomyślniejszy obrót. Tymczasem piętrzą się nieustanne trudności co do utworzenia gabinetu. Misyi tej zrzekł się także p. Luciano de Castro, a król znowu powierzył ją p. Chrysostomo de Abreu, który jednak z góry nie wierzy, iż w dzisiejszych stosunkach zdoła tę misyę spełnić. Dziennik *Correis da Noute* twierdzi, że arcyks. **Stefan**, który z austryacką eskadrą przybył do Lizbony, zapewnił króla Don Carlosa, iż mocarstwa związane trójprzymierzem przeszkodzą wojennemu konfliktowi między Anglią a Portugalią. Po odjeździe austryackiej eskadry spodziewanem jest przybycie do Lizbony włoskiej i niemieckiej eskadry.

Carewicz nie przybędzie już do Konstantynopola. Za powód podają urzędownie szerzenie się cholery na Wschodzie, z poprzednich jednak wskazówek wynika, że brak zastosowania się do życzeń Rosyi w sprawie patryarchatu jest właściwą przyczyną zmiany programu podróży carewicza. Utrzymywano mianowicie, że car mógłby w razie niezałatwienia sprawy patryarchatu, stosownie do życzenia Rosyi, uważać odwiedzenie stolicy sułtana przez carewicza za rzecz niestosowną. Nie sprawiło to jednak w kołach dworskich żadnego wrażenia.

Sprawa patryarchy polega, jak wiadomo, na tem, że dygnitarz ten starał się napróżno zapobiedz mianowaniu bułgarskich biskupów, a skoro mianowanie to nastąpiło, podał się do dymisyi. Rosya czyniła wtenczas napróżno zabiegi, aby sułtan cofnął swe postanowienie. Sułtan nie przyjął dymisyi patryarchy, który jednak oświadcza, że mógłby tylko pozostać na swem stanowisku w razie uchylenia biskupstw bułgarskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Petersburg 6 października.

(E-n.) W orędowniku „dworiaństwa“ *Grażdanin* podał znany pisarz p. Korolenko, sam jednocześnie posiadacz dóbr ziemskich w jednej z gubernij południowo-rosyjskich, nowy i ciekawy projekt kolonizacyjno-cywilizacyjny. Rolę takiego cywilizacyjnego żywiołu, który rusyfikacyę miał posuwać na dalekie kresy caratu, wyznaczono dotychczas włościaństwu i czynownictwu. Kolonizacyjną bronią pierwszych miał być pług, asymilacyjną bronią drugich: słowo i działalność urzędnicza przy pomocy całego arsenału zdobyczy rządów cywilizowanych.

Tymczasem w projekcie p. Korolenki zjawia się nowy współzawodnik kolonizacyjno-cywilizacyjny w postaci szlachty czyli właściwiej „dworiaństwa“. P. Korolenko proponuje przesiedlenie i rozsiedlenie szlachty rosyjskiej z Europy do Azyi, gdzie pustkami stoją miliardy morgów gruntu. Oczywiście przesiedleni otrzymaliby w uposażeniu odpowiednią ilość gruntu, przyczem swoją drogą musieliby im towarzyszyć włościanie, bo inaczej byłby brak rąk roboczych. Tym ostatnim dodatkiem nie różni się projekt ten od dotychczasowych, ale w głównych podstawach swoich jest on odmienny od nich o tyle, iż gdy w tamtych głównym żywiołem pionierskim byli włościanie i własność drobna, tu szlachta i własność dworska.

Cel kolonizacyi — szerzenie kultury w Azyi.

Tym celem i tą osnową zyskuje on więcej w sobie prawdy loicznej i życiowej, niż wszystkie dawniejsze środki, bo jużci każdy przyznać musi, że taki dworjanin jest wykształceńszym od mużyka. Ciekawszemi są o wiele motywa projektu, zdradzające zarazem szczerość projektodawcy.

Z europejskich gubernij Rosyi dlatego szlachcie trzeba ułatwić przeniesienie się do Azyi, bo jej majątki w Europie są zamałe, nie wystarczają do życia, a następnie dlatego, że wskutek owej niedostateczności środków do życia szlachta rosyjska przedzierżga się w żywioł nielojalny *(niebłagonadieżnyj)* w znaczeniu politycznem.

W prasie wywołał projekt Korolenki dyskusyę żywą, ale punktem jej wyjścia nie są przedmiotowe, ekonomiczne, społeczne, lub wreszcie polityczne względy, lecz interesa koteryjne i osobiste. Jedne dzienniki mienią się być patronami szlachty, a inne włościaństwa i urzędników. *Grażdanin* występuje w obronie szlachty, zaś *Nowoje Wremia* kruszy kopię na rzecz włościan i czynowników. Ostatni organ twierdzi, iż szlachta rosyjska nie może się uskarżać na niedostateczność posiadanej roli, aby **awanturować** się w Azyi; ma ona roli poddostatkiem, ale ucieka od ciężkiej przy niej pracy do miasta, aby łatwym sposobem zdobywać pensye i synekury i konkurencyę wyrządzać urzędnikom. Co innego włościanie: ci są małorolni a pracowici; opieka im się należy. W dodaniu zaś szlachcie osadników z włościan widzi *N. Wremia* dążność do przywrócenia pańszczyzny. Wielce charakterystyczną staje się tu od niejakiego czasu ta kwestya szlachecka w Rosyi, podnoszona z różnych stanowisk najwyższych i najniższych. Nurtuje ona społeczeństwo, które szuka jakichś dróg życia, ale prasa peryodyczna nie chce, czy nie umie pochwycić tej sprawy i właściwe drogi wskazać. Zgodna nad podziw w ujadaniu n. p. na Polaków i jątrzeniu ran międzynarodowych (z wyjątkiem dwóch czy trzech organów), tu zdobyć się nie może na myśl i pracę dodatnią, organiczną i zdrową dla własnego społeczeństwa, które bodaj czy tej prasy nie wyprzedziło.

Londyn 5 października.

City londyńska wybrała nowego lorda-majora na rok przyszły. Jest nim p. Savory, należący do korporacyi złotników. Był on aldermanem i wybór ten był przewidzianym dlatego, że jest on posiadaczem wielkiej fortuny, a trzeba jej do sprawowania tego urzędu, którego tradycyonalną nagrodą jest podniesienie do szlachectwa. Warto to kilkunastu tysięcy szterlingów, które ta godność kosztuje. A godność sama więcej staje się tylko nominalną i czystą formalnością. Stare przywileje i samodzielność City londyńskiej nie dają się pogodzić z demokratycznym nastrojem, który i do angielskiego społecznego organizmu przenika coraz widoczniej. Rada prowincyonalna londyńskiego hrabstwa odziedziczyła już wiele atrybucyj, które dawniej należały do lorda-majora, aldermanów i szeryfów. Można przewidzieć, że w jej ręku coraz więcej skupi się administracya olbrzymiego grodu nad Tamizą. Jeżeli Rada municypalna zamiast rwać się do atrybucyj, do których nie jest uprawnioną, potrafi pozostać w swej właściwej sferze, będzie mogła zrobić wiele dobrego, szczególniej w dziedzinie szkolnictwa, robót publicznych i zdrowotności.

Pod tym ostatnim względem Londyn nie potrzebuje się już obecnie uskarżać. Jest on miastem zdrowem, dzięki olbrzymim pracom przedsięwziętym w tym celu. Wogóle śmiertelność po miastach angielskich jest mniejsza niż we Francyi. Podczas kiedy we Francyi umiera 7 osób na tysiąc, w Anglii umiera ich tylko 6. Podczas kiedy we francuskich miastach umiera 60 osób na 1000, w Manchesterze umiera ich tylko 26, a w Londynie 31 6. Trzeba jeszcze wziąść na uwagę, że największa śmiertelność panuje pomiędzy nowonarodzonemi dziećmi, a skoro ich we Francyi jest mniej aniżeli w Anglii, więc stawia to zdrowotność Anglii jeszcze w korzystniejszem świetle.

Ta zmniejszająca się śmiertelność, przedłużenie przeciętne wieku średniego, przypisywane jest przez statystów angielskich rozmaitym okolicznościom. W pierwszym rzędzie zdrowotność wielkich miast zależy od wybornej kanalizacyi, drenowania, od obfitego zaopatrywania w świeżą wodę źródlaną, od wielkiej ilości drzew, parków i ogrodów. Dalej staje owe półtora dnia odpoczynku co tydzień — połowa soboty i cała niedziela — ułatwione komunikacye z przedmieściami i gry fizyczne, którym się ludność wszystkich warstw społecznych oddaje. Nakoniec jako nader ważny czynnik ogólnego zdrowia uważać należy obfite jadło i dobre, jakie dla coraz szerszych kół staje się niezbędnem. Pod tym ostatnim względem dobrobyt angielski uczynił olbrzymie postępy i gdy się porówna sposób życia warstw ludowych, zarobkujących w Anglii i na stałym lądzie, jest się zupełnie w dwóch odrębnych światach. Niema wątpienia, że połączenie tych rozmaitych czynników przyczynia się wielce do takich rezultatów hygienicznych, że w ostatnich trzech tygodniach śmiertelność Londynu spadła stopniowo do 19 6, do 16.6 i nakoniec do 16 2 na tysiąc.

Rodzina królewska ciągle w szkockim zamku Balmoral, ale wkrótce królowa przeniesie się do Windsoru, potem do Osborne, następnie uda się na południe. Tylko niemiły jej Londyn zawsze bywa pomijany.

Przed wyjazdem z Balmoralu otrzyma tam jeszcze odwiedziny królowej Elżbiety Rumuńskiej. Z wyjątkiem krótkiej wycieczki do Irlandyi, królowa Rumuńska bawi ciągle w księstwie Walii. Malownicza ta kraina, pełna tradycyonalnych, ciekawych zwyczajów, poetycznych legend, ze stowarzyszeniami bardów, przypada, jak żadna inna, do osobistego zamiłowania monarchini. Przyjmowana jest tam z zapałem a jej prostota, jej dar poetycki i jej sympatya, jaką okazuje dla dzieci, dla poetów, zjednały jej tam w ciągu kilku tygodni nadzwyczajną popularność i istotnie fanatycznych wielbicieli.

Wieść się była rozbiegła, że istotnie projekt małżeństwa pomiędzy następcą tronu rumuńskiego a drugą córką księcia Walii, księżniczką Wiktoryą, i sądzono, że królowa przybyła tutaj w swaty. Ponieważ jednak jednocześnie mówią o innem małżeństwie księcia Ferdynanda Rumuńskiego, zatem uważać należy tutejsze wieści jako nader wątpliwe.

Z literatury powieściowej.

(„Szary proch“ przez Maryę Rodziewiczównę. Lwów. Nakładem *Dziennika Polskiego*. 1890 r.)

Wróciła się przecież do pierwszej swej „maniery“ autorka sympatycznego *Dewajtisa*. Z prawdziwą radością odnajdujemy znowu dawną gorącość uczuć, wraz z właściwą pannie Rodziewiczównie serdeczną wiernością w opisywaniu życia wiejskiego ludu na dalekiej Żmudzi. Chwałaż Panu Bogu, że się ta zbłąkana owieczka polskim czytelnikom wróciła, boć „zbłąkana“ była, pisząc takie n. p. powieści jak *Kwiat Lotosu* lub *Błękitni*, że z braku miejsca te dwa tylko zacytujemy. Witajmyż ją całem sercem, by wiedziała, że co prawdziwą ma wartość, to i prawdziwie u nas ocenionem bywa. Oto streszczenie fabuły powyżej wymienionej książki.

Z kilkomiesięcznej burzliwej powróciwszy żeglugi, kapitan Lorenz, faworyt kupca Matschke i tegoż posażnej i ładnej jedynaczki, zanim z radosnem zadziwieniem przyjmie ofiarowany mu zaszczyt zostania wspólnikiem i zięciem swego pryncypała, uczciwie temuż wyznaje, „że nie jest ani Niemcem, ani lutrem.“ *O Herr Je! nicht etwa Franzose?* z pod samego serca wyrywa się staremu Szwabowi. Nie; jest synem prostego żmudzkiego chłopa i nazywa się Wawrzyniec Karewis. Dwanaścioro było ich w chacie; jemu wypadło boso, w nędznem ubraniu pójść w świat za chlebem. Doszedłszy do Kłajpedy, pracował tam lat piętnaście jako posługacz, majtek, sternik, kapitana pomocnik, wreszcie jako sam kapitan statku pana Matschke. Odkrywając niskie swe pochodzenie, sądził, że odrazu rozwieje zamiary kupca; lecz tenże wierność, zdolność i energię tyloletniego sługi cenić umiejąc, danego słowa nie cofa, i uradowany Lorenz, otrzymawszy dwutygodniowy urlop, by „swoich“ zobaczyć i legitymacyjne papiery z parafii przywieźć, jako narzeczony panny Grety, do Żmudzi się puszcza. Tęsknota do „ojców“ i ziemi rodzinnej dużo mniej nim w podróży tej powoduje, niż chęć, aby bosonogiego ongi pastucha „swoi“ ujrzeli obecnie w cienkiej odzieży, przy złotym zegarku bogacza, z pierwszą dziedziczką w Szczecinie zaręczonego. Zawiezie im dary; będą mu świetnego losu zazdrościć; poprosi „ojców“ o błogosławieństwo i do Szczecina na resztę życia powróci.

Już jest na Żmudzkiej ziemi, już na wzgórku świeci kościółek z polnych kamieni; bieleją drożyny „mrówczą pracą wydeptane,“ wreszcie zdaleka poznaje chatę rodzinną. Z chaty tej, wszystko co żyło poszło do siana; pozostał sam tylko ojciec, stary Jan, kołodziej. Z bryki pocztowej wyskoczywszy, Lorenz furtę otwiera i na dziedziniec wchodzi. „Stanęli naprzeciw siebie i sekundę patrzali w oczy. Wpadłe źrenice chłopa rozszerzały się zmięszanem uczuciem trwogi, niepewności i uszczęśliwienia. A wtem przybysz kapelusz i laskę o ziemię cisnął, i porywając go za szyję, zdławionym głosem wyjąkał: *Tewe* (ojcze). Kołodziej ramiona roztworzył. Zdało mu się, że umarł i umarłych wita. „Wawer! Wawer! synku mój! synku!“ Jakieżto pełne prawdziwego uczucia, choć małomowne powitanie! Wieczorem, po wesołej uczcie, obdarowane a zaciekawione rodzeństwo, obsiada Wawra; jeden tylko ojciec, w dalekim kącie izby ponuro milczy. Mija tydzień; Wawer wciąż o wyjeździe mówiąc, nie przestaje rodzeństwu powtarzać, „że mieszkają jak na świecie i bydło nie mieszka; że ledwie chleb wypracują, a na starość deski na trumnę; że każdy z nich przy dobrej woli i pracowitości, mógłby się jak on majątku dorobić.“ Bracia słuchają, podziwiają — może i niejeden w duszy zazdrości — lecz ziemię rodzinną, chatę ojców porzucić, tego nikt zrobić nie zechce, chyba jeden Krystof, człowiek mściwy i zły, o którym Wawer z pewnem zadowoleniem mówi: „Choć jeden malkontent!“ Po tygodniu, stary kołodziej, z ciężką w sercu troską, udaje się do plebana. Opowiada mu o powrocie Wawra; jaki on to piękny, mądry, silny, a bogaty, że aż strach. Ale cóż z tego? Krótka była ojcowska uciecha; Wawer z obyczajów miejscowych się wyśmiewa; z braćmi na zagon nie chodzi; mowę rodzinną kaleczy; mszy św. przystojnie nie wysłucha; dziewczętom grzeszne żarty prawi; o własnych tryumfach ciągle opowiada, a gdy go się, on, ojciec zapytał, jakiego myśli chwycić się rzemiosła, odrzekł, że on chłopem już być nie potrafi. „Dopierom zrozumiał — kończy skargę swą stary — że to nie mój chłopak, ale Szwab plugawy w nim siedzi. A cóż dopiero, gdy mi wyznał, że wraca do Szczecina, bo się żeni. Z Niemkinią? pytam, trzęsąc się ze złości. — A jużci! — odpowiada spokojnie. — Z luterką? — A jużci!“ — I mówiąc to, stary Jan rozpaczliwie załamywał ręce. Zaczyna mu wówczas łagodnie ksiądz tłómaczyć, że tego, bądź co bądź rozumnego i tęgiego syna, ani gniewem, ani skargą, ani rozpaczą, ale jedynie serdeczną miłością przy sobie zatrzymać zdoła. Bóg resztę zrobi.

I Bóg robi resztę, przeróżnemi prowadząc Wawra drogami: to wdzięcznością dla ojca za okazywaną mu nagle serdeczność; to budzącą się miłością dla Rozalki, dumnej, pięknej, pełnej poświęcenia dziewczyny; to przyjaźnią dla wiejskiego rzeźbiarza Rufina, którego duszę do najwyższej duchowej doskonałości doprowadza nieszczęście, kalectwo i samotność; to wreszcie, wzrastającą zwolna, jak fale oceanu i zwolna całe jestestwo jego ogarniającą miłością dla tej ziemi, dla tej chaty, dla tej gleby, zlanej potem tylu Karewisów, do których i on przecież należy. Z tygodnia na tydzień wyjazd odkłada, raz pod pozorem, że grunt dla ojca kupił, to znów że folwark budować musi i rzemieślników pilnować; sam zaś, do wszelkiej pracy i zdolny i wprawny, więcej od wszystkich robi, upajając się własną siłą. I tak bezwiednie, tworzy się między nim a mieszkańcami Karewiszek rodzaj wzajemnej zamiany: Wawer z przywiezionej ze sobą cywilizacyi udziela im co potrzeba, aby dobrobyt wsi powiększyć, bez naruszenia obyczajów i tradycyj narodowych; oni, szczerem dla niego uznaniem, rozżarzając w nim wspomnienia dziecinne, oraz w głębi duszy gdzieś tkwące zamiłowanie do żmudzkiego gruntu, do „szarego prochu“. Z niezrównanym wdziękiem opisane jest żniwo w Karewiszkach, i z żalem przychodzi nie módz ślicznego obrazu tego podać tu *in extenso*. Przez braci naigrawany, jakoby już kosy chwycić nie umiał, Wawer, z budzącą się w nim energią wiejskiego parobka, wnet żniwiarzom dowiedzie, że on wie, co jest praca. Rzucając snopy, jak piórka w powietrze, mówi do towarzyszy: „Hodowały mię takie burze, co gwałtem do zguby ciągną; pieściły mnie po grzbiecie smolone powrozy; gładziły mi ręce liny śliskie, po których aż het! pod niebo szła droga. Z hodowania takiego żaden z was-by nie wrócił, a chorób i biedy, co mnie żarły, to i we snach nie doznacie...“ Prawdziwa jędrność i siła tkwią w tym ustępie.

Nieco później, wszczyna się nagle pożar we wsi. Oburzony głupotą ludu niechcącego „niebieskiego ognia“ gasić, Wawer z siekierą w ręku na palący się dach wskakuje; gorejące snopki, żużle chwyta, o ziemię je ciska i zawstydzonych jego przykładem ludzi doprowadza wreszcie, że wbrew miejscowym zabobonom wiadra z wodą noszą. Ale nie na tem koniec. Przyjdzie jeszcze Wawrowi inny, stokroć silniejszy pokonać żmudzki zabobon. Ktoby trzeciego dnia nowiu poszedł na Pilkalnis o północy, temuby upiór kark skręcił, jak to niedawno uczynił z szewcem Grejcziusem, którego w rowie znaleziono bez duszy. Bajka ta ma w Karewiszkach moc dogmatu. Rozciekawiony a śmiały marynarz, chcąc się przekonać, jak wygląda „upiór, co ludziom karki kręci,“ zakrada się cichaczem gęstemi zaroślami aż na szczyt pagórka, zkąd go szmer ludzkiego dochodzi głosu. Podsłuchuje rozmowy... i wraca do domu z ciężką troską w duszy. Z upiorem się wprawdzie nie spotkał, ale słyszał, jak stary gospodarz z Karewiszek, Szwedas, półgłosem dawał rozkazy, których spełnienie groziło śmiercią, a co najmniej Syberyą; rozkazów zaś tych udzielał komu? pięknej Rozalce i piętnastoletniemu Marcinkowi, najmłodszemu bratu Wawra. Odkrycie spisku nowem będzie odtąd ogniwem łańcucha, coraz silniej przykuwającego dawnego marynarza do ziemi ojczystej. Na nieszczęście, po drugiej stronie złowieszczego pagórka podsłuchiwał tajemniczej rozmowy drugi też jeszcze świadek, ów Krystof, o którym Wawer z upodobaniem był wyrzekł, że to „choć jeden malkontent!“ Tak, „malkontent,“ bo pracą pogardzał, bo ziemi ojczystej nie kochał, bo nędza próżniakowi dokuczała, a powodzenie bliźniego go gryzło. Zdradzi zatem przed władzą i Szwedasa za to, że mu córki swej odmówił, i Marcinka przez zazdrość, że chłopak ma tyle w duszy szlachetności i poświęcenia. Starca wywiozą na Sybir; Marcinka do krwi rózgami siec będą, lecz żadnego nie wyciągną z niego zeznania; Rozalka tymczasem powierzone sobie ważne papiery przed czujnem okiem policyi ukryje.

Powołany do więzienia przez Szwedasa, Wawer odbiera z rąk jego następstwo po nim w świętej sprawie i błogosławieństwo na drogę męczeństwa. Odtąd nowa dusza w niego wstępuje, gorąca dusza na prześladowanie o każdej porze narażonego Żmudzina. Do Szczecina nie powraca; „Niemkini“ brylantowy pierścień odsyła; żeni się z piękną, a niemniej od niego mężną Rozalką i osiadają przy ojcu, na gruncie, w folwarku, kosztem piętnastoletniej jego pracy nabytych; kto przechodząc spojrzy na tego pięknego parobka, w tradycyjnej sinej sukmanie o stu fałdach, szerokim rzemieniem ściśniętej, ten w nim z pewnością nie odgadnie kapitana Lorenza.

Doprawdy, tak do dna duszy przemawia piękna ta powieść, o wiernym kolorycie, pełna poezyi i ciepła, wtajemniczająca czytelnika w życie ludu żmudzkiego, tak dokładnie autorce znanego. *Szary Proch* jest pod niejednym względem lepszy od *Dewajtisa*; nic w tem dziwnego, bo zmysł proporcyi, w *Dewajtisie* nieraz chromający, rozwija się z wiekiem dopiero, a sztuki rozmiarów uczy nas doświadczenie życia i ludzi. Na jedną wszakże — ujemną a ważną — rzecz, uwagę czytelnika winniśmy i tutaj zwrócić. Otóż, niektóre zasady moralności społecznej ciągle nieco utykają u autorki, i zda się, że nie żyje ona w zupełnej zgodzie z przepisami najprostszej etyki, skoro n. p. niemal w poczet Świętych Pańskich stawia starego Szwedasa, pomimo, że na jego sumieniu cięży śmierć szewca na Pilkalnisie, wprawdzie „zdrajcy“, ale zawsze bliźniego. Taksamo, niegodny uczciwego człowieka jest pomysł Wawra, gdy Krystofowi — będącemu denuncyatorem i łotrem — udziela nietylko pieniędzy na drogę, ale paszport kapitana Lorenza, czem naraża ludzi na nieznane niebezpieczeństwo. Gdyby autorka choć w nawiasie dodała była, że się Krystof zobowiązał jedynie „Niemcom“ dokuczać, rzuciłoby się lekką na ten usterek zasłonę; ale nie uczyniła tego. Szkoda wielka.

A. M. L.

Deputacya ruska u Marszałka.

Nowego Marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszkę, witali osobno dnia 10 października posłowie ruscy: Dr Sawczak i prof. Romańczuk. Prof. Romańczuk w swej przemowie w języku ruskim, oświadczył, iż Rusini przyjęli sympatycznie nominacyę nowego Marszałka, opierając się na tradycyi rodzinnej ks. Sanguszków, na znanej życzliwości dla Rusinów jego ojca, a wreszcie na osobistych przymiotach pana Marszałka: bezstronności i sprawiedliwości. Mowca wyraził nadzieję, że jego współziomkowie znajdą w p. Marszałku przyjaciela i protektora. Dotykając w swem przemówieniu spraw krajowych, oświadczył p. Romańczuk, iż Rusini pragną ze wszystkimi obywatelami pracować wspólnie dla dobra kraju, podporządkowując interesa cząstkowe interesom ogólnym, a bacząc na dobro i interes części składowych, będą mieli zarazem na względzie dobro i wzmocnienie całości. Na tej podstawie oczekują Rusini uznania swych praw i zaspokojenia swych potrzeb.

P. Marszałek — według *Diła* — odpowiadając na przemówienie posłów ruskich po polsku, tłómaczył się brakiem dokładnej znajomości języka ruskiego; jednakże zarazem zapewniał ich o sympatyi dla języka ruskiego, powołując się na tę okoliczność, iż jakkolwiek mową jego macierzystą jest język polski, to jednak ojcowie jego używali mowy ruskiej. Dziękując za powitanie i wyrażone o nim opinie, wspomniał p. Marszałek, iż zawsze będzie się powodował ścisłą bezstronnością względem wszystkich, a to nietylko w Sejmie, — ale i w Wydziale krajowym będzie równą miarą mierzył wszystkie sprawy, a więc i osobiste, nie robiąc żadnej różnicy. Co się tyczy spraw i potrzeb ruskich, to zwrócił uwagę na to, iż załatwienie ich zależy od Sejmu, a ze swej strony zapewniał o przychylności.

Pierwsza audyencya Bismarcka.

Monachijska *Allgemeine Ztg* przynosi nader ciekawe rewelacye o stosunku księcia Bismarcka do zmarłego cesarza Wilhelma I, które podaje jako uzupełnienie i odpowiedź na ogłoszone niedawno przez *Bresl. Ztg* wiadomości o zaszłej często między obu mężami dysharmonii, mianowicie w roku 1867.

Najsamprzód przypomina monachijski organ bawarskiego stronnictwa narodowo-liberalnego stosunki polityczne, jakie panowały w owym czasie. Cesarz Wilhelm z największą niechęcią, według autora artykułu, zgodził się na rokowania pokojowe w Mikułowie. „Nie na czasie jest jeszcze ogłoszenie obecnie odnośnych zdań króla, zawierały one ciężkie zarzuty króla przeciw prezesowi ministrów i przeciw następcy tronu, który stanął po jego stronie.“ Król Wilhelm w przeciwieństwie do swego syna przywiązywał wielką wagę do przyłączenia Szlezwigu i Holsztynu do Prus i odnośną uchwałę Izby deputowanych podpisał umyślnie w dzień Bożego Narodzenia, aby w ten sposób okazać radość swą z powodu tej uchwały i przyłączenia owych prowincyj do Prus. Król Wilhelm już jako książę uważał za sprawę honorową, jego osobiście obchodzącą, ażeby plamę na honorze politycznym i wojskowym w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, od r. 1850 na Prusach, jak mniemał, ciążącą, zmazać, i tak jak Roon i inni politycy był przekonany, że przyłączenie Szlezwigu i Holsztynu do Niemiec jest głównym warunkiem pomyślnego rozwoju Prus i Niemiec, podczas gdy następca tronu chciał pozostawić tam rządy linii augustenburgskiej.

Rok 1867 przyniósł otwarcie parlamentu niemieckiego, obrady nad konstytucyą rzeszy niemieckiej, sprawę luksemburgską, zawarcie związku celnego, odwiedziny cara Aleksandra, podróż króla Wilhelma do Paryża, trudne stosunki w Hanowerze i t. d. Wobec tego nie mógł król Wilhelm, według autora, myśleć o rozstaniu się z pierwszym doradcą, z którym wspólnie przeżył czasy wielkich burz politycznych i z którym wiele łączyło go wspomnień. Jeden cień może, jak powiada *Allg. Ztg*, choć nie na długo, zamącił ten stosunek, a mianowicie, gdy chodziło o udzielenie dymisyi ministrowi sprawiedliwości br. Lippe, dla którego król chciał być wdzięcznym jako dla ministra z czasów konfliktu, który jednak w Hesyi takie popełnił błędy, iż dymisya była rzeczą nieuniknioną.

W dalszym ciągu powiada autor, że kto chce zrozumieć stosunek króla i cesarza Wilhelma I do ks. Bismarcka, ten powinien przypomnieć sobie czasy i warunki, w których objął kierownictwo w gabinecie pruskim. Bismarck przybył bowiem wówczas „jako zbawca w nieszczęściu,“ powiada autor, i podaje następnie nader ciekawy opis pierwszej audyencyi odwołanego z Paryża przez ówczesnego ministra wojny Roona ambasadora Bismarcka u króla Wilhelma, odbytej w parku Babelsbergu, który to opis posiada już od dłuższego czasu od osoby „zupełnie wiarogodnej.“

Król Wilhelm był bardzo przygnębiony. Pierwsze pismo, jakie doręczył p. Bismarckowi, był akt abdykacyi. Bismarck z zdumieniem spojrzał na króla i oświadczył, że do tego przyjść w Prusach nie może. Na to odrzekł król:

„Próbowałem wszelkich sposobów i nie widzę żadnej drogi wyjścia. Wbrew zaś memu przekonaniu nie mogę rządzić. Ministrowie moi są w opozycyi, syn mój do nich się przyłączył. Pan także byłeś już u niego. Jeżeli z panem nie zdołam się porozumieć, to każę to umieścić w *Staatsanzeigerze*, a wtedy niech syn mój stara się dać sobie radę. Zaniechanie organizacyi armii nie zgadza się z mem przekonaniem, postępowanie zaś przeciw przekonaniu własnemu uważam za naruszenie obowiązku mego.“

Bismarck odparł na to: „Byłem u następcy tronu, ponieważ mnie do siebie natychmiast po przybyciu do Berlina powołał. Zapytany przezeń o zdanie, odrzekłem, że wprzód chcę usłyszeć zdanie króla, którego przedewszystkiem proszę, żeby zniszczył akt abdykacyjny i wszelkiej myśli o abdykacyi zaniechał.“

Król ważył jeszcze pismo to w ręku i zapytał: „Czy chcesz pan spróbować rządzić, nie mając za sobą większości?“ „Chcę.“ „Bez budżetu?“ „Tak.“ „Nie zaniechając organizacyi armii?“ „Tak!“ „Oto mój program.“ Król, mówiąc to, wręczył mu pismo, w którem na 6 czy więcej stronach in quarto bardzo drobnym charakterem zawarty był jego program. Bismarck począł czytać.

Zaraz na wstępie mieściła się sprawa ordynacyi powiatowej, która na sejmikach wywołała między reprezentantami dóbr rycerskich i miast wielką wrzawę i walkę. Bismarck oświadczył królowi: „Nie chodzi teraz o to, czy na sejmach mają mieć przewagę junkrzy, czy reprezentanci miast, ale czy w Prusach ma rządzić korona, czy większość Izby sejmowej. Gdy ta kwestya będzie rozstrzygniętą, to reszta się znajdzie. Jeżeli Wasza Królewska Mość ma do mnie zaufanie, to gotów jestem objąć rządy, ale bez programu. W położeniu tak trudnem program pisany jest obowiązującym dla Waszej Król. Mości, jak niemniej i dla mnie i w danym razie stać się może bardzo uciążliwym. Chodzi przedewszystkiem o załatwienie głównej sprawy.“

Po niejakiem wahaniu król się zgodził. Znajdowali się obaj na moście prowadzącym przez mały rów w parku, król począł drzeć program i rzucać kawałki na ziemię. Bismarck podniósł je i rzekł:

„Czy Wasza Król. Mość nie zechce raczej kartek tych powierzyć ogniowi? Tutaj mógłby je kto przecież podnieść, a każdy tutaj zna pismo Waszej Królewskiej Mości“ Król schował program do kieszeni, omówił wespół z Bismarckiem konieczne w takich razach formalności, i oświadczył mu jeszcze, że do księcia Hohenzollern, który wówczas formalnie był prezesem ministrów, sam własnoręcznie napisze. Przed rozmową z Bismarckiem król był cały pognębiony i postać jego pochylona, po rozmowie fizycznie i umysłowo czuł się pokrzepionym.

Powyższe rewelacye autor kończy twierdzeniem że w kołach, w których te fakta są znane, wiedzą też ogólnie, jak ścisłym był węzeł, który z powodów powyższych łączył cesarza z pierwszym jego doradcą, a choć w ciągu 26 letniej wspólnej ich działalności nie obyło się też czasem bez różnicy zdań pomiędzy nimi, to jednak nigdy one nie doszły do takich rozmiarów, któreby ich mogły rozłączyć.

List pasterski o kwestyi socyalnej.

(Ciąg dalszy).

III.

Atoli ewangielia św. jest także najwyższem i najlepszem prawem tak dla każdej jednostki do jakiegobądź stanu należącej, jakoteż dla całych społeczeństw bez względu na to, jaką się kierują konstytucyą, na jakim stoją stopniu historycznego rozwoju i stanu oświaty, gdyż w słowie Bożem zawarte są tak prawa, jak i obowiązki wszystkich z tych praw płynące.

Nie potrzebujemy przy tem wskazywać na nadprzyrodzone tajemnice wiary, które stanowią wogóle główną treść ewangielii i boskiego Objawienia, wystarczy zwrócić uwagę na one przyrodzone religijne i moralne prawdy, na których się opierają zasady przyrodzonego prawa i przyrodzonej miłości. Te prawdy zdolny jest już sam przyrodzony rozum poznać i uznać, atoli faktycznie i według nauki historyi zostały one tylko w świetle boskiego Objawienia w całości i czystości przechowane, podczas kiedy bez objawienia przyćmiło je coraz bardziej starożytne pogaństwo, a jeszcze bardziej giną one w dzisiejszem niedowiarstwie.

Ewangielia św. uczy nas, że ona społeczna nierówność, którą spostrzegamy we wszystkich okresach dziejów ludzkości, ma najbliższy powód w naturze człowieka i stosunkach jego życia — najwyższą zaś przyczynę w dopuszczeniu i rozporządzeniu bożem. Z natury człowieka i stosunków życia ludzkiego powstała własność prywatna i jej dziedziczność w rodzinie, jakoteż rozmaitość i nierówność stanów, zawodów i stosunków majątkowych. Wszystko to jednakże powstało w historycznym rozwoju ludzi i zawodów nietylko z koniecznych praw natury, lecz także skutkiem wolnej woli człowieka — a tu wola nie była zawsze dobrą, lecz także często i grzeszną. Ponad wszystkiemi jednakże stosunkami i ponad ludzką wolą panuje — jak tego uczy wiara i rozum — wszechmocna, sprawiedliwa i dobrotliwa Opatrzność Boża i dlatego winien każdy człowiek uważać swój stan i swoje stosunki, choćby też były dla niego uciążliwe — nietylko za dzieło przypadku i ludzkiej samowoli, ale jako rozporządzenie i dopuszczenie Boskiej Opatrzności, które go — byle tylko miał dobrą wolę — doprowadzi na tej drodze do wiecznego zbawienia, a i tu na ziemi umożebni mu cnotliwe i spokojne życie.

Niezawodnie ani jednostce, ani też towarzyszom jednego i tego samego zawodu w tych samych stosunkach życia nie zabrania ani wiara chrześciańska, ani przyrodzone prawo obyczajowe starać się o polepszenie swej doli; jednakże dziść się to powinno tylko zapomocą środków prawowitych i tak przez prawo moralności chrześciańskiej, jak i przyrodzone uznanych, dlatego też nigdy, przenigdy nie można do tego używać ani podstępu, ani gwałtu. Taką była po wszystkie czasy od samego początku niezłomna zasada chrześciaństwa i chrześciańskiego Kościoła. Co do własności, co do dziedziny i wszelkiego prawa i co do prawowicie istniejących stosunków społecznych zobowiązuje to samo, co obowiązuje pod względem istniejącego porządku politycznego i świeckiej zwierzchności według jasnych orzeczeń Jezusa Chrystusa i jego Apostołów. Jak Chrystus i jego Apostołowie słowem i przykładem nauczali, abyśmy istniejącą zwierzchność świecką, a jako polegającą na rozporządzeniu i opatrzności Bożej, miłowali i szanowali, — tak też przepisali nam oni, abyśmy z obowiązku sumienia szanowali istniejące stosunki własności i prywatnego prawa.

Stosownie do tego Chrześcianie, chociaż niejednokrotnie przez pogańską zwierzchność srodze byli prześladowani, nie odmawiali jej szacunku, należnej służby wojskowej i należnych podatków. Tak samo według wyraźnego przepisu Apostołów oddawali nawet twardemu i niesprawiedliwemu panu powinną wierność i powinną służbę czynili. Nigdy prawowierni chrześcianie nie brali udziału w buntach przeciw istniejącej zwierzchności, nigdy w gwałtach i w zdradach przeciw panom swoim. Cierpliwością i znoszeniem niedoli zwyciężyli świat pogański — nawracali niejednokrotnie swych panów, a nakoniec postawili w miejscu starego, na niewolnictwie opartego porządku społecznego, lepszy, chrześciański porządek społeczny. I przez to właśnie dawają oni wzniosły przykład naszej epoce narażonej na tak wielkie społeczne niebezpieczeństwa i uczą nas, jak i my z niedolą dni naszych walczyć mamy.

Atoli jeśli chrześciaństwo z jednej strony bezwarunkowo zakazuje gwałtownego przewrotu, jakoteż podstępnego podkopywania istniejącego porządku, jako ciężkiego grzechu przeciwko Bogu i zbrodni przeciwko istniejącej społeczności ludzkiej, to z drugiej strony uznaje i ogłasza obowiązek, aby tak zwierzchność od Boga postanowiona, jakoteż wszyscy na swem stanowisku szanowali prawo ludzkie swych poddanych i bliźnich — i z rzetelną powagą wszelkiemi siłami o to się starali, aby łącząc sprawiedliwość i miłość, którą chrześciaństwo naucza i popiera, usuwać lub wedle możności zmniejszać społeczną niedolę.

Nie wchodząc w to, w jaki sposób ta niedola powstała, czy to przez historyczny rozwój ekonomicznego życia i cywilizacyi — czy też z winy ludzkiej, czy wreszcie przez nieprzepartą istotę stosunków — nie wolno jednakże zachować się wobec niej obojętnie i bezczynnie — ponieważ niedola ta nie pozwala widocznie ludom dojść do wewnętrznego pokoju.

Nie jesteśmy do tego powołani, aby tutaj bliżej rozbierać, jakiemi środkami i drogami w tej mierze zwierzchność i jej poddani rozporządzają. Lecz na to wszyscy zgadzają się, którzy w świetle prawdy chrześciańskiej na tę sprawę patrzą, że dopóki podziemne i jawne knowania ludzi niewiary i przewrotu, popierające odstępstwo od chrześciaństwa i społecznego porządku chrześciańskiego, nie będą powstrzymane, będą one tworzyły główne źródło społecznych niedomagań naszego czasu. — Daremną będzie praca, celem zapobieżenia rozszerzeniu tych niedomagań podjęta, jeżeli równocześnie chrześciańską religią, która na mocy konstytucyi powinna służyć za podstawę nauk w publicznych zakładach, ku zgorszeniu ludu wiernego, bądź jawnie, bądź skrycie wolno zaczepiać, podejrzywać lub przekręcać; jeżeli nawet Bóstwu Jezusa Chrystusa, na którem całe chrześciaństwo się opiera, można publicznie i bezkarnie przeczyć i z katedr profesorskich wygłaszać systemata, — które mimo swej bardzo wątpliwej wartości naukowej stawają w przeciwieństwie do nauki chrześciańskiej i wiarę w młodzieży podkopują; jeżeli co więcej te zasady, od których byt państw zawisł, tj. jeżeli nawet prawdy o istnieniu Boga, o nieśmiertelności duszy, o Opatrzności Boskiej, o świętości i sprawiedliwości Bożej, o wiecznej odpłacie, o świętości małżeństwa, o nietykalności własności wolno wydrwiwać i w ten sposób pokolenie dorastające przesiąkać będzie zasadami naturalistycznemi i materyalistycznemi! Majestatu Króla nieba i ziemi nie można bowiem nigdy publicznie znieważyć, aby ztąd nie odniosła zarazem szkody powaga ziemskiej zwierzchności, która jest tylko wypływem boskiej, i aby całe społeczeństwo obywatelskie na tem nie ucierpiewało. A w tym względzie nie zapobiegają złemu półśrodki i chwiejność; lecz na to potrzeba całej stanowczości wiary w Chrystusa Syna Bożego: „Kto bowiem nie jest ze mną, przeciw mnie jest, mówi Pan, a kto ze mną nie zbiera, ten rozprasza (św. Łuk. XI, 23).

Tylko chrześciańska bojaźń Boża zdolna jest uleczyć ludy ze złego, które je toczy; i dlatego każdy głębiej wzrokiem swoim sięgający człowiek zgodzi się z nami, że najpierwszym i najgłówniejszym warunkiem naprawy obecnego stanu rzeczy jest przywrócenie Kościołowi zupełnego i nieograniczonego wpływu na szkołę i na wychowanie młodzieży, a drugim, podług nabytego doświadczenia, przywrócenie zakonów i dozwolenie im swobodnego działania. To powinno przeto być ustawicznym przedmiotem naszych najgorętszych modłów, by nakłonił serca tych, którzy w tym względzie rozstrzygający mają głos, iżby się to stało, co jest ku zbawieniu. A choć mamy zaufanie do naszych posłów parlamentarnych, że jak dotąd, tak i nadal ten podwójny cel przed oczami mieć będą, nie godzi nam się w wspólnych modłach ustawać, bo gdzie po stronie walczących stoi zwarta falanga modlących się, zwycięztwo jest niechybne. — Tymczasem zaś nie zaniedbujemy, stosownie do upomnienia Ojca św., do nas Biskupów, kapłanów i ludu zwróconego, używać z zapałem i gorliwością środków, jakiemi Kościół św. rozporządza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa na posiedzeniach z dnia 22 i 29 września 1890 roku uchwaliła: zatwierdzić wybór X. Franciszka Lipińskiego na rzymsko-katolickiego duchownego członka do Rady szkolnej okręgowej w Bochni i Jerzego Bayera na ewangielickiego członka do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej we Lwowie; wyznaczyć Dra Karola Petelenza drugim reprezentantem zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Stryju, Józefa Maziarskiego drugim reprezentantem zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Mielcu; przekształcić szkołę filialną w Hucie Komorowskiej powiatu kolbuszowskiego na etatową, tudzież sześcioklasową szkołę żeńską w Białej na siedmioklasową; wyłączyć gminę Krywe powiatu brzozowskiego ze związku szkolnego w Dydni i zorganizować w Krzywem osobną szkołę filialną oraz zorganizować w Błyszczywodach powiatu żółkiewskiego szkołę filialną; przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne krajowego inspektora szkół Dra Seweryna Dniestrzańskiego; przenieść do gimnazyum w Drohobyczu suplenta Aleksandra Frączkiewicza z Przemyśla; do paralelek ruskich w gimnazyum w Przemyślu, suplenta Aleksandra Jaremę z akademickiego gimn. we Lwowie; do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie suplenta Witolda Barewicza z Przemyśla; do gimnazyum w Brzeżanach suplenta Kajetana Godfreyowa z Buczacza; mianować Adolfa Arendla suplentem w szkole realnej w Tarnopolu; Kazimierza Eliasza suplentem w gimnazyum w Buczaczu i Jana Adolfa Podwyszyńskiego suplentem w IV gimnazyum we Lwowie; przyznać profesorom: Drowi Stanisławowi Kubisztalowi w Kołomyi drugi dodatek pięcioletni, Antoniemu Lassonowi w Białej pierwszy dodatek pięcioletni, Grzegorzowi Ceglińskiemu w Przemyślu drugi dodatek pięcioletni, X. Hilaryonowi Gmitrykowi w Samborze pierwszy dodatek pięcioletni, Tomaszowi Glińskiemu w Brzeżanach pierwszy dodatek pięcioletni, Antoniemu Filipowskiemu we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni, Julianowi Dolińskiemu we Lwowie drugi dodatek pięcioletni i Andrzejowi Czyczkiewiczowi w Brodach drugi dodatek pięcioletni; mianować: Władysława Sygniarskiego nauczycielem śpiewu w gimnazyum w Sanoku, Samuela Welfelda nauczycielem religii mojżeszowej w gimnazyum w Jaśle, X. Jana Karasia pomocniczym katechetą w szkole realnej w Krakowie; poruczyć naukę śpiewu w gimnazyum kołomyjskiem Ludwikowi Mikule, w gimnazyum jasielskiem Andrzejowi Stopińskiemu w szkole realnej we Lwowie Zygmuntowi Tomankowi; naukę kaligrafii w gimnazyum stanisławowskiem Hilaremu Hołubowiczowi, a w gimnazyum św. Jacka w Krakowie Michałowi Lityńskiemu, naukę języka francuskiego w tem gimnazyum Pawłowi Rongier; w końcu naukę języka ruskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w gimnazyum w Brodach Piotrowi Skobielskiemu; pozwolić na zaprowadzenie nauki rysunków geometrycznych jako przedmiotu nadobowiązkowego w klasach wyższych gimnazyum kołomyjskiego; zaliczyć dziełko pod tytułem: *Wzory pisma niemieckiego* przez Wilhelma Kazimierza Nowickiego w poczet dozwolonych środków naukowych, tudzież gramatykę języka greckiego, ułożoną przez Dra Ludwika Ćwiklińskiego w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego; zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Mikołaja Baczyńskiego nauczyciela gimnazyum w Brzeżanach i Zdzisława Fialke nauczyciela gimnazyum w Brodach.

Sprawy miejskie.

Opłaty spadkowe i dodatki do należytości skarbowych od przeniesienia własności w m. Lwowie.

Lwów 10 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł radny Dr Byk sprawę zaprowadzenia opłat spadkowych i dodatków do należytości skarbowych od przeniesienia własności w mieście Lwowie, na rzecz miejscowych ubogich. Referent wypracował projekt ustawy odnośnej i wniósł, ażeby Rada uprosiła jednego z posłów miasta, iżby projekt ten wniósł do Sejmu, a nadto, ażeby osobna deputacya z grona Rady, z p. prezydentem na czele poczyniła u ks. Marszałka kraj. stosowne kroki, iżby ustawa odnośna jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej uchwaloną została. Zasadnicze postanowienia projektu opiewają:

§ 1. Gminie m. Lwowa pozwala się pobierać na rzecz miejscowych ubogich i zakładów dobroczynności we Lwowie gminne opłaty, względnie dodatki do należytości skarbowych, ściągalne wedle zasad należytości skarbowych obowiązujących, a mianowicie:

a) od przeniesienia prawa własności nieruchomości, położonych w obrębie król. stoł. miasta Lwowa;

b) od ekwiwalentu należytości skarbowych, osobom moralnym, mającym siedzibę we Lwowie, zamiast procentowej należytości skarbowej przepisanego;

c) od każdego czystego spadku przewyższającego kwotę 1.000, t. j. jeden tysiąc złr. w. a., pertraktowanego w którymkolwiek lwowskim sądzie.

§ 2. Wysokość opłaty gminnej względnie gminnego dodatku należytości skarbowych ustanawia się:

1) od należytości skarbowej pięć od sta (5 prc.) wymierzonej należytości skarbowych (§ 1 ust. a., b.);

2) od czystego spadku:

ćwierć od sta (¼ prc.) czystego spadku wynoszącego 1.000 do 5.000 złr.; pół od sta (½ prc.) czystego dochodu wynoszącego 5.000 do 10.000 złr.; wreszcie jeden od sta (1 prc.) czystego spadku wynoszącego nad 10.000 złr.

§ 3. Jeżeli spadek przyznano innym osobom, a nie dziedzicom koniecznym lub małżonkowi, ma być gminna opłata wymierzona według § 2 o 50 prc. podwyższona.

§ 4. Wymiar powyższych opłat gminnych, a względnie dodatków do należytości skarbowych, przeprowadzają c. k. władze skarbowe równocześnie z wymiarem i przypisem należytości skarbowej od przeniesienia własności, ekwiwalentu należytości skarbowych lub państwowego podatku spadkowego, a opłatę pobiera kasa król. stoł. m. Lwowa.

§ 5. Od wymierzonej gminnej opłaty spadkowej ma być odtrącony dodatek dobrowolny, który spadkodawca dla zasilenia miejskiego funduszu ubogich i miejskich zakładów dobroczynności ofiarował.

§ 6. Gminnej opłacie spadkowej podlega czysty spadek, a mianowicie majątek ruchomy spadkodawcy, gdziekolwiek się znajdujący, zaś z nieruchomego, tylko położony w kraju koronnym Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Według obliczeń referenta opłaty powyższe przyniosą na rzecz miejscowych ubogich rocznie około 20.000 złr.

Wnioski referenta uchwaliła Rada bez rozpraw.

KRONIKA.

Kraków 11 października.

— **JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** wyjechał wczoraj na uroczyste otwarcie linii kolejowej Rzeszów-Jasło.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wyjechał wczoraj tamże w tymże samym celu.

— **Pani Namiestnikowa Marya hr. Badeniowa** przybyła do Lwowa.

— **P. Adam Jędrzejowicz**, członek Wydziału krajowego, wyjechał przedwczoraj do Staromieścia. JE. p. Namiestnik i książę Marszałek spędzić mieli wczoraj noc w domu pp. Jędrzejowiczów w Staromieściu, a dziś rano udadzą się na otwarcie kolei Jasło-Rzeszów.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Zborowski wyjechał dziś do Rzeszowa. — Szef sekcyjny Wittek i radca sekcyjny Köber z ministerstwa handlu przyjechali dziś rano z Wiednia do Rzeszowa.

— **Odczyt X. Stanisława Załęskiego** p. t.: „Geneza nihilizmu“ odbędzie się — jak było zapowiedziane, jutro (w niedzielę) o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej na korzyść Czytelni polskiej młodzieży katolickiej. Wymowa prelegenta, aktualność przedmiotu, cel naukowo-humanitarny — wszystko to razem ściągnąć powinno znaczną liczbę słuchaczy.

— **Nabożeństwo żałobne.** W dniu 15 b. m. w katedrze na Wawelu odprawionem zostanie, staraniem Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, nabożeństwo żałobne za duszę Kościuszki, jako w 73 rocznicę jego śmierci.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** na posiedzeniu, odbytem we środę dnia 8 b. m., uchwaliło przystąpić do akcyi w celu wydania nowego poprawnego Słownika terminologii lekarskiej polskiej.

— **Wydział lekarski** na pierwszem swem posiedzeniu zamianował Dra Jana Orskiego elewem przy klinice chirurgicznej na 2 lata.

— **Z Uniwersytetu.** P. Grzegórz Edmund Konstanty Łępkowski, rodem ze Zbaraża w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Stanisław hr. Chomętowski** ofiarował krakowskiemu Towarzystwu muzycznemu pamiątkowe skrzypce, przeznaczając je, jako dar, dla najlepszego ucznia konserwatoryum krakowskiego. Skrzypce te pochodzą od dziada ofiarodawcy ś. p. hr. Kazimierza Biberstein-Błońskiego; przesłane zostały na ręce dyrektora p. Władysława Żeleńskiego.

— **W sprawie gruntów pod budowę klinik uniwersyteckich.** Jak wiadomo, Senat Akademicki odniósł się przed niedawnym czasem do gminy miasta Krakowa z umotywowaną prośbą o odstąpienie części ogrodu Angielskiego pod budowę klinik uniwersyteckich. Rada miejska odmówiła odstąpienia żądanej części ogrodu, natomiast na wniosek p. wiceprezydenta Friedleina oświadczyła gotowość odstąpienia placu Aryańskiego pod rzeczoną budowę. Gdy władze Uniwersyteckie otrzymały odpowiedź gminy, rozpoczęły ją badać przedewszystkiem pod tym względem, czy grunt ów i otoczenie odpowiadają celom lekarskim i naukowym, połączonym z istnieniem klinik. Ostatecznie Senat Akademicki rozbierał sprawę na ostatniem swem posiedzeniu i uchwalił, że władze Akademickie weszłyby chętnie w rokowania z gminą, jeżeli ona byłaby gotową plac ten bezpłatnie odstąpić. Tak więc sprawa przyjdzie ponownie przed Radę miejską.

— **Przy szpitalu św. Łazarza** w Krakowie zamierzoną jest, jak wiadomo, budowa skrzydła dla oddziału chirurgicznego. Kraj ofiarował rządowi przed 10 laty pod budowę klinik pewną część gruntu. Gdy przez lat 10 budowa klinik nie przyszła do skutku, Wydział krajowy mógł sądzić, że grunt nie jest potrzebnym i zażądał zwrotu takowego pod budowę właśnie rzeczonego skrzydła chirurgicznego. Sprawa ta oparła się o Senat akademicki, a tak Wydział lekarski, jak Senat, oświadczyły się przeciw zwrotowi tak części, jak całości tych gruntów.

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się jutro w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Załucze, w powiecie borszczowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Posady poczmistrzów** nadała Dyrekcya poczt i telegrafów: w Kolędzianach Janowi Dulewskiemu, w Kałuszu Gustawowi Fischerowi, w Krośnie Wilhelmowi Haarowi, w Miejscu Wincentemu Kwiatkowskiemu, w Trembowli posłowi Drowi Julianowi Olpińskiemu, w Mszanie Dolnej Feliksowi Krokowskiemu, w Mikulińcach Ludwinie Ziemba, w Jagielnicy Zygmuntowi Ziembowiczowi i w Tyśmienicy Rudolfowi Müllerowi.

Posady ekspedyentów nadała Dyrekcya poczt: w Dąbnikach Eleonorze Petryk, w Sinkowie Wandzie Wojtaś, w Kałaborówce Karolowi Pabel, w Bogumiłowicach Edwardowi Weissowi, w Chorzelowie na dworcu naczelnikowi Franciszkowi Siłkowskiemu, w Niwiskach Janowi Hupce, w Jabłonicy ekspedyentce Maryi Rewakowicz, w Łowczówku Pleśni naczelnikowi stacyi Józefowi Szrombie, w Sułkowicach Ludwinie Kalinowskiej, w Słobódce Leśnej Stefanii Saguckiej i w Chocimierzu Aitalowi Kamińskiemu.

— **Pomnik Sobieskiego we Lwowie.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej wprowadzono sprawę budowy pomnika króla Sobieskiego we Lwowie. Myśl wystawienia pomnika powstała jeszcze w roku jubileuszowym 1883. Zaczęto zbierać na pomnik fundusze, które obecnie dosięgły już kwoty 11.000 złr. W roku 1888 wniósł znany artysta-rzeźbiarz, p. Tadeusz Barącz, do reprezentacyi gminnej ofertę, w której ofiaruje się wznieść we Lwowie pomnik pogromcy Turków pod Wiedniem i Parkanami, zupełnie bezinteresownie, bo idzie mu tylko o przysporzenie ozdoby rodzinnemu miastu; pragnie tylko, aby miasto pokryło koszta kamienia i innych potrzebnych akcessoryów. Według projektu p. Barącza, byłby to pomnik większych rozmiarów, postać bohatera byłaby przedstawioną na koniu. Podstawa pomnika miałaby 4 metry, grupa 3 metry wysokości. Co do miejsca, gdzieby pomnik stanął, projektuje p. Barącz punkt na Wałach hetmańskich, naprzeciw nowego gmachu Kasy oszczędności. Po naradach w sekcyi i w specyalnym komitecie postawił referent prof. Soleski następujące wnioski: 1) Rada uzupełni fundusz pomnikowy do kwoty 20.000 złr. na pokrycie kosztów budowy pomnika, który ma stanąć najdalej do września 1893 roku na Wałach hetmańskich. 2) Konkursu rozpisywać nie należy; natomiast wejść z p. Bączem, na podstawie oferty jego, w ponowne rokowania, szczególniej co do wyboru materyału, gdyż zdaniem sekcyi od proponowanego przez artystę kamienia mikołajowskiego trwalszym będzie materyał tarnopolski. Zastrzega się jednak, że koszta samego pomnika nie mogą przenieść kwoty 18.000 złr. 3) Rada upoważni komitet wybrać się mający do nawiązania wspomnianych rokowań i wogóle do przeprowadzenia całej sprawy budowy pomnika. Na posiedzeniu pełnej Rady bronił prof. Zacharjewicz zasady rozpisywania konkursów. Wniosek jego upadł, a przyjęto wnioski referenta i do składu komitetu pomnikowego zaproszono: prof. Zacharjewicza, Dra Małeckiego, Janowskiego, dyr. Hochbergera i prof. Soleskiego.

— **Dyrekcya teatru polskiego w Poznaniu** zawiadamia, że pani Helena Modrzejewska wystąpi na scenie poznańskiej sześć razy, a mianowicie w *Maryi Stuart* Schillera, *Walce kobiet*, *Adryennie Lecouvreur*, *Ćwiartce papieru* Sardou, *Karpackich góralach* Korzeniowskiego i *Wiele hałasu o nic* Szekspira. Pierwszy występ w dniu 20 b. m.

Toczą się również rokowania z dyrekcyą teatrów warszawskich o występy p. Modrzejewskiej. Rokowania podobno stanęły na tem, że dyrekcya ofiaruje artystce dziesięć wieczorów, p. Modrzejewska zaś zaproponowała cykl, złożony z 20 przedstawień.

— **X. Dr Stablewski,** prałat i pronotaryusz papieski, udał się do Rzymu celem podziękowania Papieżowi za nadanie mu godności protonotaryusza.

— **Car w Skierniewicach.** Dnia 8 b. m. cesarstwo rosyjscy, cesarzewicz, w. księżniczka Ksenia Aleksandrówna, wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz młodszy, książę Sasko-Altenburski, jenerał adjutanci: cesarza niemieckiego Werder, minister dworu cesarskiego Woroncow-Daszkow, Richter, Czerewin i inne osoby świty opuścili Spałę. Na stacyi Jeleń, przy odjeździe cesarstwa do Skierniewic, przedstawiali się sztab i ober-oficerowie pułku 42 dragońskiego, gubernator piotrkowski Miller, gubernator radomski Majlewski, oraz urzędnicy administracyjno-policyjni i włościanie tych gmin w powiatach rawskim i opoczyńskim, w których odbywało się polowanie dworskie. Komisarze włościańscy ofiarowali carowi chleb i sól, a przedstawiciele m. Częstochowy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, carowej zaś bukiet kwiatów. W Skierniewicach powitany został car przez Hurkę i odbył przegląd warty honorowej 29 czernichowskiego pułku piechoty. Tu przedstawiali się carowi: naczelnik żandarmów Brok, gubernator warszawski Medem, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego jenerał Puzyrewski, prezes teatrów Palicyn, pomocnik kuratora okręgu naukowego warszawskiego Popow i hr. Krasiński. Carowej przedstawiały się między innemi: hrabina Krasińska, księżna Radziwiłłowa i pani Sobańska. Następnie po wysłuchaniu hymnu odjechali cesarstwo do pałacu.

— **Koniec mormonizmu.** Skutkiem uchwały kongresu w Saltlake, zatwierdzającej odezwę prezydenta mormonów Woodruffa (która orzekła zniesienie wielożeństwa), 42 uwięzionych przez władze unii za wielożeństwo mormonów ma odzyskać wolność.

— **Katastrofa w Wilmington.** Wybuch w Wilmington okazał się groźniejszym w rozmiarach i skutkach, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Zniszczeniu uległo 6 fabryk prochu i 50 domów robotniczych. Także i sąsiednie domy zostały podruzgotane. Wstrząśnienie dało się uczuć w okręgu 30-milowym. Zginęło około 60 ludzi.

— **Nekrologia.** Anna z Tammów Ziembińska, obywatelka m. Krakowa, zmarła tu dnia 10 b. m., przeżywszy la 50.

— Jan Wiehler, oficyał pocztowy, zmarł tu dnia 9 b. m., przeżywszy lat 45.

— Antoni Masłowski, obywatel m. Krakowa, urodzony w r. 1819, zmarł tu dnia 10 b. m.

— W Warszawie zmarł przedwczoraj Stanisław hr. Broel-Plater, który był przed kilkunastu laty dyrektorem banku „Tellus“ w Poznaniu, a po upadku tegoż osiadł w gubernii siedleckiej, w Hruszniewie, w dobrach żony swojej Katarzyny z hr. Mielżyńskich.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12 b. m.: Po raz drugi: *Śluby cywilne*, komedya w 4 aktach z duńskiego A. Böerella.

We wtorek 14 b. m.: Po raz piąty: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 16 b. m.: Po raz trzeci: *Śluby cywilne*, komedya w 4 aktach z duńskiego A. Böerella.

— Dnia 10 października deszcz cały dzień i w nocy; termometr od 3·5 doszedł do 10·3 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 11 października stan jego był 746·5 mm., termometru 11·2 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 12 października: św. Wincentego Kadłubka; w poniedziałek dnia 13 b. m.: św. Edwarda króla w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Obrazy do nauki poglądu, wydane nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Zapowiedziane przed trzema laty, a podjęte staraniem i nakładem Towarzystwa pedagogicznego wydawnictwo obrazów do nauki poglądu, które wymagało tyle trudów i pracy, a oprócz tego bardzo znacznych kosztów, ujrzało wreszcie przed kilkunastu dniami światło dzienne. Pojawiła się mianowicie pierwsza serya, obejmująca 16 tablic kolorowanych, bardzo pięknie wykończonych, a co do treści wyłącznie na motywach swojskich osnutych. Obrazy te nabywać można w dwojakiej postaci: w postaci oprawnej książki — jak zwykle książki obrazowe wyglądają — i w postaci tablic ściennych, na kartonie naklejonych i przeznaczonych do zawieszenia na ścianie, oparcia na pulpicie podczas nauki lub obnoszenia po klasie. Cena obrazów w formie książki wynosi 4 złr. 60 ct., naklejonych na kartonie w tece 5 złr. 40 ct. Oprócz obrazów pojawił się podręcznik polski metodyczny dla nauczycieli, w cenie 60 ct. (Za kilka tygodni pojawi się podręcznik ruski).

Tak więc Towarzystwo pedagogiczne najnowszem swojem wydawnictwem, nie oglądając się na ogromne koszta nakładu i możliwe wskutek tego straty materyalne, zapełniło w naszej literaturze pedagogicznej lukę, którą oddawna cały nasz świat nauczycielski odczuwał. Wydawnictwo to uczyni dzieciom naszym naukę elementarną na pierwszym stopniu bardzo zajmującą, umożliwi rozmówki i rozwijanie pierwszych wyobrażeń na podstawie przedmiotów swojskich, przyczyni się do zaszczepiania w sercach dziatwy miłości dla tego, co jest swojskie, rodzime, rozniecając w niej tem samem uczucia patryotyczne.

„Ekonomisty polskiego“ zeszyt 8 (za sierpień) zawiera ciąg dalszy nader ciekawego artykułu p. t. „Centralizm i biurokracya;“ dalej rozprawę Dra St. Głąbińskiego p. t. „Reforma waluty w Austryi i pogląd na dzisiejszy stan kwestyi monetarnej;“ wreszcie artykuł p. Zenona Piętkiewicza p. t. „Ruch przesiedleńczy w Rosyi w związku z przemysłem rolnym.“

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 8 października 1890.

Przewodniczący: prezes Izby T. Baranowski.

Komisarz rząd.: delegat i radca Namiestnictwa p. Kuczkowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności podnosi p. Juliusz Epstein, że Magistrat krakowski, a względnie zarząd miejskiej kasy chorych domagają się od bankierów opłaty wkładek do kasy chorych, jakkolwiek bankierzy nie trzymają żadnego personalu robotniczego, a pomocnikom swoim w razie choroby płacą całkowitą pensyę, tak, że oni na pomoc kasy chorych wcale nie reflektują. Wobec tego wnosi, aby przeciw temu postępowaniu wnieść zażalenie do ministerstwa, co też Izba po przemówieniu p. wiceprezesa Mendelsburga — który wskazał, że banki i stowarzyszenia kredytowe za personal swój żadnych opłat nie ponoszą — uchwaliła i biuru Izby do wypracowania przekazała.

Następnie sekretarz Dr Leo przedstawia listę członków Izby z końcem 1890 r. ustępujących. Są to z sekcyi handlowej pp.: Fritsche Maurycy, Mendelsburg Albert, Szancer Zygmunt, Rittermann Salomon, Holzer Izak, Schönfeld Marek, Ringelheim Hermann i Margulies Joel, a z sekcyi przemysłowej pp.: Baranowski Teodor, Reich Leopold, Lord Feliks, Stockmar Ernest, Rehman Stanisław, Poller Adolf, Biechoński Wojciech, Ader Michał i Josefsthal Pinkus. Uchwalono tedy listę powyższą przedłożyć Namiestnictwu z wnioskiem na zarządzenie wyborów uzupełniających, a do komisyi wyborczej zaproponować z sekcyi handlowej pp. Hermana Fritscha i Hirscha Landaua, a z sekcyi przemysłowej pp. Maurycego Dattnera i Gustawa Barucha.

P. wiceprezes Mendelsburg, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, przedkłada projekt budżetu na rok 1891. Preliminarz wydatków różni się tylko o tyle od w roku bieżącym obowiązującego, że dla kancelisty Samborskiego, prowadzącego rejestr marek ochronnych, uchwalono za tę czynność remuneracyę w rocznej kwocie 100 złr., za wykazy cłowe kwotę o 10 złr. wyższą i kwotę 200 złr. jako stypendyum jubileuszowe — razem przeto 9820 złr., zamiast 9510 złr. Gdy wskutek tego 5-procentowa dotacya funduszu emerytalnego wynosi 491 złr., ogół wydatków przedstawia się w kwocie 10,311 złr. — Dla pokrycia tej kwoty wobec znacznych remanentów kasowych wystarczającem będzie rozpisanie dodatków w dotychczasowej wysokości, t. j. po 2 centy od 1 złr. podatku zarobkowego wraz z nadzwyczajnym dodatkiem. — Wnioski powyższe jednomyślnie przyjęto.

Z daru posła Izby Dra Arnolda Porada Rapaporta, który przez lat 5 dla najlepszego ukończonego ucznia szkoły ślusarskiej w Świątnikach obowiązał się składać rocznie po 300 złr., uchwalono pod warunkiem zatwierdzenia przez ofiarodawcę udzielić na urządzenie warsztatu kwotę 300 złr. Stanisławowi Kwintowskiemu.

Zapytanie Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie o warunki zrzucenia się z kontraktu ubezpieczenia, zawartego z towarzystwem „Dunaj,“ przekazano do załatwienia p. M. Schönfeldowi.

Szef biura Dr Weigel przedstawił memoryał W. Arletha w sprawie reorganizacyi towarzystwa żeglugi parowej „Lloyd“ i ożywienia handlu ze Wschodem, ulegającego konkurencyi angielskiej i niemieckiej, z wnioskiem na udzielenie takowego p. radcy kolejowemu Reichowi do sprawozdania, co też uchwalono.

Odczytano dalej odezwę dyrekcyi poczt we Lwowie, żądającą opinii co do zamierzonej wypłaty przekazów pocztowych przez listonoszów i co do doręczania przesyłek pocztowych adresatom do pomieszkań. Opłata wynosić ma przy przekazach do 2 złr. 1 centa, do 500 złr. 3 centy. Za doręczanie paczek do 5 kilo wagi opłacać się będzie 5 cent., do 10 kilo 10 cent., a powyżej 10 kilo 15 centów. Po przemówieniu p. Stockmara uchwalono zapowiedzianą reformę uznać jako pożądaną, zwłaszcza że pocztą nadchodzą zwykle tylko 5 kilowe przesyłki, od których opłata wynosi tylko 5 centów; życzyćby tylko wypadało, aby personal przeznaczony do rozwożenia przesyłek pocztowych nie był za szczupły i mógł zadaniu swemu spiesznie podołać. P. Szancer podnosi, że przekazy nadchodzące do mniejszych miejscowości dla braku gotowizny w dotyczących kasach pocztowych nie bywają wypłacane bezzwłocznie, lecz częstokroć dopiero po upływie 8 dni, a zazwyczaj przed tym terminem adresaci nawet nie bywają o nadejściu przekazu zawiadomieni, co wiele osób na szkodę naraża. Uznając słuszność tych zarzutów, uchwalono wezwać Dyrekcyę poczt o zaradzenie tym niedogodnościom. Nakoniec na wniosek p. Fritscha uchwalono domagać się doręczenia awizów kolejowych bezpośrednio przez personal, jak to dawniej bywało, albowiem doręczanie przez pocztę odbywa się zwykle z niemiłem opóźnieniem.

Na wystawie rolniczo-leśnej premiowani zostali w dalszym ciągu z Galicyi w grupie XII przemysłu domowego:

Wierzbicki Ludwik we Lwowie dyplomem uznania; Antosz Marya, Chodan Agnieszka, Kisiel Michał, Kwik Marya, Kubacha Tadeusz, Nagórna Anna, Płószaj Antoni, Kwik Tanka, wszyscy z Wiązownicy, po 5 złr.; dalej mieszkańcy Humenowa: Kuź Anna, Bałyta Olena, Sendej Nastka, Sułyma Jewdocha, Swered Anna, Swered Barbara, Szeroka Justyna, Wasinta Jerzy, po 5 złr.

W grupie XIII przemysłu i handlu rolniczego: Christof J. we Lwowie otrzymał srebrny medal; zarząd dóbr ks. Adama Sapiehy w Rawie ruskiej medal bronzowy; Delewal G. w Grybowie dyplom uznania.

W grupie XIII środki pomocnicze w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego: Seeling Ludwik w Izdebniku dyplom uznania.

W grupie XV weterynarya: Szkoła weterynaryjna i kucia koni we Lwowie dyplom honorowy.

W grupie XVI sprawy melioracyjne, budownictwo i inżynierya: Zarząd dóbr ks. Adama Sapiehy w Rawie ruskiej medal bronzowy; Homolacs Stanisław, Żeleński i Wimmer (fabryka patentowych dachówek) w Niepołomicach dyplom uznania.

W grupie XVII sprawy dydaktyczne i badania rolniczo leśne: Towarzystwo leśnicze we Lwowie medal srebrny.

W grupie XVIII zużytkowanie odpadków fabrycznych: Seeling Ludwik w Izdebniku srebrny medal.

Na wiedeńskiej wystawie rolniczej otwarto wczoraj wystawę produktów tegorocznych żniw. Pierwsze miejsce, podług powszechnej opinii, należy się na tej wystawie Galicyi. Pomiędzy ważniejszymi wystawcami znajdują się Towarzystwa gospodarcze, August hr. Potocki i Lanckoroński.

Nowela do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Z Berlina donoszą, że przedłożona komisyom rady związkowej nowela do ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, obowiązywać ma także subjektów i uczniów handlowych tudzież osoby, pracujące w biurach adwokatów i notaryuszów.

Wiedeń 10 października.

(G) Giełda dzisiejsza pozostawała pod wrażeniem wiadomości o rozpoczęciu rokowań przedwstępnych o zawarcie traktatu handlowo-cłowego z Niemcami. Wskutek tego zyskały nieco akcye przedsiębiorstw przewozowych. Wieść o tendencyi zwyżkowej w Berlinie utwierdziła powyższy wpływ w kierunku awansu kursów.

Z papierów bankowych zyskały cokolwiek akcye banku austro-węgierskiego, z kolejowych Staatsbahny, Lombardy i niektóre czeskie koleje, natomiast straciły nieco Ludwiki i Nordbahny.

Węgierskie Waffeny zarobiły wskutek wiadomości o przemianie fabryki broni na fabrykę narzędzi. Domyślają się tego ze słów ministra Barosza, wypowiedzianych w komisyi parlamentu węgierskiego.

Walory kopalniane spadły znowu pod wpływem niepomyślnych wiadomości z zagranicy.

Renty utrzymywały się dosyć stale.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·60, srebrna 88·80, złota 108·—, austr. papierowa 101·40, Anglobanki 164·25, Kredyty 308·60, Bankverein 119·70, Unionbanki 245·—, Länderbanki 233.10, Alpiny 94 90, Ludwiki 202 75, — Marki niem. 56·57½.

Ostatnie wiadomości.

W Petersburgu pojawił się podpisany przez cara „nowy regulamin dla wojsk podczas wojny“. Akt ten szczegółowo określa skład korpusów, obowiązki szefów, zakres kompetencyi każdego naczelnika, wpływ władzy wojskowej na cywilną i t. d. Pojawienie się takiego dokumentu jest bądź co bądź znaczące, boć, według dawnych zwyczajów, takie rozporządzenia wydawane bywają w przededniu kampanii. Aby uspokoić opinię publiczną, pisze *Journal de St. Petersbourg*, że „po wojnie tureckiej uznano potrzebę zmiany regulaminu, jako wielce przestarzałego, zwłaszcza że niezwykłe powiększenie siły zbrojnej i postęp w sztuce bojowej wymagały uzupełnienia przepisów. Zamianowano tedy osobną komisyę dla wypracowania nowego regulaminu. Pracę swą ta komisya skończyła d. 26 lutego b. r., a dopiero teraz car zatwierdził ułożony przez nią projekt. Z tego widać, że nie było niepokojącego pośpiechu.“

Nowoje Wremia dowiaduje się, że budowa kolei syberyjskiej jest obecnie rzeczą postanowioną. Budowę kolei ma prowadzić sam skarb. Jest zamiar przystąpienia do robót bezzwłocznie. Dziennik ten podnosi strategiczne i handlowe znaczenie tej kolei i stawia pytanie, czy nie sprowadzi ona większego zbliżenia między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi Północnej Ameryki.

Książę Adolf nassawski oświadczył, że pod żadnym warunkiem po raz drugi nie obejmie rejencyi w Luksemburgu. Nieprawdą jest, jakoby wzywał ministra luksemburgskiego, Eyschena, do Koenigsteinu celem obmyślenia środków na wypadek śmierci króla Wilhelma holenderskiego. Książę bawi obecnie w Hohenburg w Bawaryi.

Monachijska *Allg. Ztg* zaprzecza wiadomości o podaniu się do dymisyi hr. Waldersee, a natomiast zapisuje pogłoskę o ustąpieniu ministrów pruskich Maybacha i Herrfurtha. Ewentualną dymisyę ostatniego tłómaczy sobie pomieniony organ zniesieniem ustawy antisocyalistycznej.

Telegramy własne „Czasu“.

Mościska 11 października. Zebraniu wyborców większych posiadłości okręgu jaworowskiego przewodniczy Władysław Jounga. Poseł Włodzimierz Kozłowski zaznacza, że znaczne wydatki wojskowe są konsekwencyą poparcia polityki zewnętrznej. Zależy nam na silnej Austryi. Staroczechom zalecić należy wiarę w siebie i energię. Naród czeski, ochłonąwszy, nie może zapomnieć o tem, że Staroczesi najwięcej ze wszystkich stronnictw od hr. Taaffego uzyskali. Rozdwojenie, przez Młodoczechów wywołane, wzmacnia żywioł niemiecki w Czechach.

Przyjęcie ugody indemnizacyjnej wzmocniło prawicę; było ono zwycięztwem Koła polskiego i rządu. Zadaniem Koła jest starać się o utrzymanie prawicy. Koło ufając łasce Korony i własnej sile, żadnej sytuacyi obawiać się nie potrzebuje. Program Koła: indemnizacya, podniesienie sądownictwa, zniżenie należytości, całkowicie załatwiono. Uzyskano zakupno dóbr przez skarb w Galicyi, wiceprezydenturę Rady szkolnej, dostawy wojskowe, zasiłki, pobór solanki, zniżenie taryf dla spirytusu, natomiast niezałatwione zostały żądania w sprawie gorzelnianej, podatku giełdowego i ustawy o postępowaniu sumarycznem, pomimo usiłowań Koła. Mowca wyjaśnia w dalszym ciągu powstanie stronnictwa konserwatywnego w Sejmie.

Po skończeniu sprawozdania i po odpowiedziach na interpelacye udzieliło zgromadzenie posłowi Kozłowskiemu jednogłośnie wotum zaufania i podziękowało mu za czynne zajmowanie się sprawami kraju.

Wiedeń 11 października. Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, iż w zachodnich guberniach zamierzoną jest budowa dalszych kolei strategicznych. Szybko się budująca linia kolei Żmerynka-Nowosielica, która na wiosnę przyszłego roku będzie oddaną do użytku publicznego, połączoną zostanie odnogą od stacyi Oksienice ze stacyą Birzuła kolei odesko-kijowskiej. Uchwalono także rychło budowę oddawna projektowanej linii Zytomierz-Berdyczów, a prócz tego projektowaną jest budowa linii kolejowej od Wielunia do Berdyczowa i przez Denesze do Pieczanówki, stacyi południowo-zachodniej kolei żelaznej.

Paryż 11 października. Bezzasadne są wszelkie pogłoski o przeniesieniu do Paryża ambasadora włoskiego przy Porcie barona Blanc. Ambasador włoski przy Rzeczypospolitej francuskiej jenerał Menabrea powraca wkrótce na swą posadę.

W tych dniach ukaże się dekret ministra marynarki, mocą którego zamianowanych zostanie trzech inspektorów marynarki, którzy spełniać będą te same funkcye, co inspektorowie armii.

Boulanger udaje się na 14 dni do Londynu, zkąd wyjedzie na dłuższy pobyt do Włoch.

Milleroye i tow. zamierzają wnieść w Izbie surowsze kary na szpiegów francuskich.

Londyn 11 października. Z powodu ciągłego przemycania broni i środków żywności do Sudanu, zwrócił się gabinet angielski do rządu włoskiego z prośbą, aby go popierał w zapobieganiu przemytnictwa, które wzmacnia siły derwiszów i odwleka pacyfikacyę Sudanu.

Petersburg 11 października. Niektóre towarzystwa rolnicze zamierzają urządzić w wielu miastach składy zbożowe, aby rolnikom umożliwić łatwiejszy i zyskowniejszy zbyt zboża. Pierwszy taki skład ma powstać Penzie.

W sferach rządowych poruszono zasadniczą kwestyę wyłączenia spraw duchownych prawosławnych w Finlandyi z pod zarządu senatu finlandzkiego i miejscowych władz administracyjnych.

Francuski ambasador przy dworze rosyjskim Laboulaye wyjeżdża dziś za urlopem do Francyi.

Belgrad 11 października. Król Milan ma zamiar po załatwieniu kilku spraw prywatnych udać się za granicę. Zabawi on prawdopodobnie dłuższy czas w Paryżu.

Rejencya i rząd starają się między metropolitą Michałem i synodem z jednej, a królem Milanem z drugiej strony pośredniczyć w tym duchu, aby życzeniom króla Milana w głównych punktach stało się zadość.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 października. Z powodu obawy zawleczenia cholery zarządził minister handlu, aby 7 dniowa obserwacya, jakiej obecnie podlegają proweniencye z portów przy zatoce iskanderuńskiej położonych, rozciągniętą też została na statki, nadchodzące z miejscowości, leżących między Tripolis a Mesyną.

Berlin 11 października. Centralny wydział banku państwowego zbierze się jutro celem powzięcia uchwały w kwestyi podwyższenia dyskontu. *National Ztg* uważa za prawdopodobne, iż dyskont podwyższony zostanie o ½%.

Berlin 10 października. Bank państwowy podwyższył stopę procentową od dyskontu na 5½, a od lombardu na 6, względnie 6½ od sta.

Bern 11 października. Rada narodowa uchwaliła 74 głosami przeciw 14 ustawę o taryfie celnej. Jutro nastąpi zamknięcie zgromadzenia związkowego.

Nancy 11 października. Były oficer Bonnet skazany został za szpiegostwo na 5 lat więzienia i 5000 fr. grzywny.

Bourges 11 października. W tutejszej szkole pyrotechnicznej nastąpiła wczoraj gwałtowna eksplozya wskutek nieostrożności ogniomistrza przy napełnianiu haubic menelitem. Gmach szkolny został formalnie rozsadzony. Pięciu ogniomistrzów zostało zmiażdżonych. 40 osób poniosło lżejsze uszkodzenia.

Marsylia 11 października. Przybył tutaj jacht „Chazalié.“

Madryt 11 października. Ambasador włoski poczynił u rządu przedstawienia z powodu tonu mówców karlistowskich w Saragossie i zaczepek wymierzonych przeciw królowi włoskiemu. Ambasador zaznaczył, iż wielu konserwatywnych i wysokich funkcyonaryuszów brało udział w kongresie katolickim.

Tipperary 11go października. Deputowani William O'Brien i Dillon wyjechali wczoraj potajemnie do Ameryki, pomimo że proces ich nie został jeszcze skończony. Złożone przez nich kaucye po 1000 funtów przepadają. Taka prowokacya rządu wzbudziła wielkie wzburzenie w sferach politycznych.

Londyn 11-go października. Wydany został rozkaz uwięzienia zbiegłych deputowanych O'Briena i Dillona.

Londyn 11go października. Miedzynarodowy kongres literacki został zamknięty. Uchwalono następny kongres odbyć w przyszłym roku w Berlinie.

Times donosi z Neapolu, iż włosko-angielskie rokowania nie odniosły żadnego rezultatu, ponieważ Włochy nie przystały na propozycyę Anglii, według której Anglia miała otrzymać znaczną część Sudanu, lecz bez Cassali.

Belgrad 11 października. W sprawie ostatniego wypadku naruszenia granicy serbskiej przez Albańczyków zaproponował tutejszy poseł turecki, aby zajście załatwiono w najkrótszy i przyjazny sposób. Wobec panujących na pograniczu stosunków, zamierza rząd serbski, za zgodą Turcyi, utworzyć graniczny kordon wojskowy.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z roku 1830 nadesłał X. kanonik Krukowski 5 złr.

Dla biednej rodziny Wiorków przy ulicy Basztowej pod L. 18 nadesłano pod lit. M. L. 50 ct.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 października. 2 godzina 30 min. popoł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 60	Anglobanki	163 25
Renta austryac. srebrna „	88 70	Uniony	245 —
Renta austryac. 4% złota	107 65	Bankvereiny	119 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 40	Akcye Länderbanku	232 50
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	202 25
„ kredytowe	308 50	„ „ lwowsko-czerniow.	230 —
Londyn	114 80	„ „ południ.	150 75
Napoleony	9 08	Elbethale	234 50
Dukaty	5 42	Nordbahny	2775
Marki	56 35	Staatsbahny	248 25
5% Renta węg. pap.	99 42	Alpiny	93 60
4% „ „ złota	101 90	Akcye tytoniowe	136 75
Losy prem. węg.	136 75	Ruble	142 50
Losy tureckie	38 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 października.

Banknoty austr.	177 —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	176 65	Akc. kol. Kar. Lud.	89 20
Banknoty ros.	251 75	„ austr. kred.	170 62
5% Listy zast. pols.	72 60	Ultimo Ruble	252 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	141 —	143 —
Marki niemieckie	56 25	57 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 75	104 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	99 25	100 25
Listy zastawne 5% „ „ „ „	100 25	101 25
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	101	102
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	[illegible] 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 10 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	88 60	88 80
4²/₁₀% „ srebrna	88 80	89 —
4% Renta austr. złota	108 —	108 20
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 60
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 80	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	99 50	99 75
4% „ „ złota	102 05	102 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 75	112 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 50	104 50
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	— —	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	— —	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 —	164 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 60	3 9 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 —	353 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 60	233 20
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	989 —	991 —
Unionbank . . . . 200 „	244 25	245 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 50	120 —
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 50	201 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2775	2785
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	202 75	203 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171 —	171 5[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 —	231 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246 25	247 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	150 50	151 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	196 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 75	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	114 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 10	100 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 10	101 70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 75
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc-Oderb 1879 200 złr. [illegible]	95	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 60	83 10
„ nieopd. „ „ „	89 40	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 —	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 60	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 25	101 25
„ Nordost . . . 300 „ „	99 50	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 75	148 75
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	38 25	38 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 80
Kredytowe . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . „ 20	23 75	24 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 90	13 30
Rudolfa . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	28 25	29 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 43	5 45
20-frankówki	9 11	9 12
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 62	56 70
Rubel papierowy za 100 rubli	142 50	142 75

Lwów 10 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 10 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 —
„ „ „ V „	— —	93 60
4% Listy likwidacyjne	— —	88 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 60
„ „ „ IV „	— —	93 65

Ostrzeżenie.

Podający się z nazwiska jako **Władysław Zułczyński**, wzrostu słusznego, lat 40, brunet, wrzekomo zbieg z wojska rosyjskiego — przyjęty do służby w Płokach poczta Trzebinia — skradł sukę Florę, maści żółtej z białemi łatami. Za doniesienie o tejże wypłaci obszar dworski Płoki 20 złr. (2153-4-4)

W pięknie urządzonym lokalu

przy ul. Sławkowskiej L. 6, I p.

wydają się od 1 października b. r. śniadania, obiady i kolacye, **zdrowo i smacznie** przyrządzone w cenach dla każdego przystępnych. (2140-6 6)

Józefa Horn.

Dzierżawy

około 150 mórg nieużytków, pastwisk lub nisko położonej roli nad strumykiem, którym możnaby zalać powyższą przestrzeń, poszukuje w celu chodowli ryb i prosi o zgłoszenia w Administracyi „Czasu“ pod lit. **W. W. 2230.** (2230 3-3)

Notaryusz Runge w Muszynie

POTRZEBUJE (2255-3-3)

koncypienta

od 1-go listopada 1890 r.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

Towarzystwo zarejestrow. z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie,

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie,

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p., w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane, artykuły powroźnicze, jako to: **sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów i t. d.,** po cenach umiarkowanych dostarczać.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi — zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobow naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. (55-15-)

DYREKCYA:
X. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.*

(2276-148-)

Najlepszy francuski koniak i wina Bordeaux

poleca Szan. kupującym **Otto Wiener,** główny zastępca firmy **A. Brannens, Arcachon-Bordeaux, w Wiedniu, IX. Servitengasse 21, Thür 10.** (2179-2-10)

Dzienny targ sprzedaży mięsa w Wiedniu, III., Grossmarkthalle.

ARNOLD BAUER

mianowany przysięgłym zarządcą ze strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia,

poleca się do **sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny,** tudzież cieląt, bitych wieprzków, baranów, jakoteż rozmaitej dziczyzny, z zapewnieniem najlepszych cen targowych i rzetelnej, punktualnej usługi. Adres dla przesyłek wszelkiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III. Grossmarkthalle, Wien.** (2025-4-26)

Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

Odznaczone na wystawach powszechnych **w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.**



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1742-37-)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Sukno.

Dobre i modne materye po bardzo tanich cenach. Próbki do przejrzenia najchętniej. PP. majstrowie krawieccy, ajenci i kupcy, zapewniający większy odbyt, otrzymają na żądanie zbiory z 500 prób.

TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE

„ZUM WEISSEN LAMM“

in Brünn. [2198-2-21]

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-16-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Zurückgekehrt, ertheile ich wiederum deutschen Unterricht, und bereite für deutsche höhere Schulen vor. (2250-2-3)

B. MICHAEL,
Hotel Müller, Dietelgasse.

NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE

W WIELKIM WYBORZE

poleca

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiej

Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13.

Próbki na żądanie. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcyę damską wykonuje się punktualnie. (1991-6-6)

Kamieniczka

jedno-piętrowa z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej pod Nr. 7, jest z wolnej ręki do sprzedania. Stała cena 16.000 złr. (2225 4 6)

Za poręczeniem!

Niema nic lepszego nad

francuską Masę

DO ZAPUSZCZANIA

miękich i twardych podłóg.

JEDYNY SKŁAD:

Alojzy Hübner we Lwowie

przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.

Składy na prowincyi:

w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej koło Bielska** p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce** Str. p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i sp., p. W. Bartoszyński; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. Bronisław Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-5-)

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skórą i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 3 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (1800-6-8)

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WIRTOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST GALLEN,
W SZWAJCARYI.

[1786-27-]

Ajentów

wszelkich działów poszukuję wszędzie do objęcia bardzo korzystnego zastępswa.

Oferty pod **„Rentable“** przyjmuje biuro ogłoszeń **J. Danneberg,** w Wiedniu, I, Kampfgasse Nr. 7. (2171-5-10)

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.

„Louvre“ zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru“

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2089-10-)

Najtańsza, najlepsza, wypróbowana, brunatna powłoka drzewna.

BARTHLA ORYGINALNE KARBOLINEUM

chroni trwale

powleczone płoty, szopy, składy, wozy, narzędzia gospodarcze, podłogi i t. p. przed **gniciem, grzybem, butwieniem i owadami,** W stajniach działa odwaniająco. 1 kilo starczy na 6 metr. sześcienn. Prospekt darmo. Gatunek zapewniony jako niezrównany. Paczka próbna 5 kilo. **1 złr. 50 ct.,** 100 kilo **16 złr.** w Wiedniu. (1285-15 16)

Michał Barthel i Spółka w Wiedniu,

X., Keplergasse Nr. 20 (firma założona w roku 1781).

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,

dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (2275-32-44)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........ MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

(1777 30-34)

NATURALNY

Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

[1797-18-22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

NAJLEPSZE I NAJMODNIEJSZE

BERNEŃSKIE MATERYE NA UBRANIA

w odcinkach 3·10 metr., na kompletne ubranie za złr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materye na paltoty zimowe i zarzutki

w odcinkach 2·10 metr. na paltot zimowy lub zarzutkę za złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, i wyżej.

Styryj. pakłaki na surduty myśliwskie i wężykowy w odcinkach 2·10 m. złr. 5, 6, 8 i wyżej.

Materye podszewkowe na zarzutki i paltoty zimowe 1 metr 1 złr., 1·50, 2, 4 i wyżej.

Następnie materye na suknie dla wielebn. duchowieństwa, peruwieny i doskiny na ubiory salonowe, czarne i kolorowe tüffel poleca

SKŁAD FABRYCZNY DELIKATNYCH SUKIEN

WINCENTY NOWAK w Bernie mor.

Krautmarkt 13.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką; w pierwszym wypadku opłatna wysyłka. — Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót. — Próbki darmo i opłatnie (1794-6-15)

Berneńskie materye na ubiory!

H. Fritsch w Krakowie. na Małym Rynku.

Glazura do podłóg

Alojzego Keila w Wiedniu, znakomite zapuszczenie miękkich podłóg.
1 wielka flaszka 1 złr. 35 ct., 1 mała flaszka 68 ct.

Pasta woskowa

najlepszy i najprostszy środek do zapuszczania **parkietów.** Puszka 60 c.

Posiada zawsze na składzie (2022-9-12)

H. Fritsch w Krakowie, na Małym Rynku.

Kodeks Robotniczy

czyli (2252-2-10)

Robotnicze Ustawy Austryackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.**

ZMIANA LOKALU.

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

Maryi Prauss w Krakowie

PRZENIESIONY ZOSTAŁ

na ulicę św. Anny pod Nr. 3, na I. piętro

(dawniej hotel Victoria).

Magazyn zaopatrzony został w **najświeższe towary jesienne i zimowe,** które w wielkim wyborze poleca:

- **Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe;**
- **Płaszcze, Okrycia, Żakiety i Wierzchy na futra;**
- **Kapelusze paryskie;**
- **Sznurówki paryskie i wiedeńskie;**
- **Kwiaty, Pióra, Boa, Wstążki, Koronki, Hafty, Pasamanterye, Bieliznę prof. Jägera, Pończochy jedwabne i półjedwabne i t. p.** (2139-7-15)

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1993-20-)

Ceny zegarków:

złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Adres telegraficzny **„Endhorn“** Wien.

End i Horn,

Wystawa wiedeń. **1888** srebrny medal zasługi.

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych w Wiedniu, III., Apostelgasse 32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu, żelazne okna dla fabryk, szop i stajen, bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej kostrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary *(Traverse)* w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywują projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi warunkami.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim. (1795-7-12)

PORĘCZENIE PRAWDZIWOSCI

naszych od 38miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wyprysk, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (33-8-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuk; w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., Leon Rosner aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski i Józef Rudnicki; w BIAŁY: E. Keler aptek.; w BRODACH: Wilhelm Landesberg aptek. i H. Grünspan apt.; w BRZEZANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; w KOPYCZYŃCACH A. Maks. Reder, apt.; we LWOWIE: P. Mikolasch apt., Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., A. Sklepiński apt., Jan Wiewiórski apt.; w MILÓWCE J. Reisner apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt., R. Jakubowski apt.; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spół.; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt., Adolf Beill, aptek. i Albin Amirowicz aptek.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE H. Wierzycki.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Czcionkami drukarni „CZASU“.

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca drukarni *Józef Łakociński.*